



7 marca 2023

Dlaczego Prezydent powinien zawetować zmiany w Kodeksie wyborczym

Zgłoszony przez posłów PiS projekt ustawy zmieniającej Kodeks wyborczy został odrzucony przez Senat. Wraca do Sejmu i zapewne po trafi na biurko Andrzeja Dudy. Prawo i Sprawiedliwość oczekuje, że prezydent podpisze ustawę, a z Kancelarii Prezydenta płynęły głosy sugerujące gotowość do poparcia zmian w prawie. Byłby to błąd – ustawa w obecnym kształcie nie powinna wejść w życie. Oto 7 argumentów na rzecz jej odrzucenia.



Po pierwsze, fałszywa jest teza – powtarzana przez autorów i zwolenników zmian – jakoby ich zasadniczym celem było zwiększenie frekwencji wyborczej. „W Polsce relatywnie rzadziej biorą udział w wyborach ludzie młodzi, najstabilniej wykształceni, najstarsi, niepełnosprawni, mieszkańcy wsi oraz okolic podmiejskich”, [pisali w krytycznej analizie projektu członkowie Zespołu Ekspertów Wyborczych Fundacji im. Stefana Batorego](#).

A zatem zmiana polegająca na stworzeniu kilku tysięcy nowych obwodów wyborczych wyłącznie na obszarach wiejskich „nie jest racjonalnym rozwiązaniem problemu”. Nie ma żadnych dowodów – i zwolennicy zmian także ich nie przedstawiają – że to właśnie odległość od lokalu wyborczego jest ważną przyczyną absencji wyborczej. W badaniach sondażowych CBOS powód ten jest wskazywany znacznie rzadziej niż na przykład nieobecność wyborcy w miejscu zamieszkania w dniu wyborów. Poza tym, chociaż frekwencja na obszarach wiejskich jest zwykle niższa w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich, to już nie w wyborach samorządowych, mimo że sieć komisji wyborczych jest niemal identyczna.

Po drugie, gdyby celem naprawdę było podniesienie frekwencji we wszystkich segmentach elektoratu – także wśród młodych wyborców, mieszkańców terenów podmiejskich czy Polaków głosujących za granicą – dobrym narzędziem mogłoby być ułatwienie dostępu do głosowania korespondencyjnego. Takich rozwiązań ustawa jednak nie przewiduje.

Zawiera za to, i to **po trzecie**, przepisy redundantne. Obecne regulacje już pozwalają na to, czego domagają się posłowie PiS. Art. 12 Kodeksu wyborczego zakłada minimalną wielkość obwodu na poziomie 500 wyborców, ale jednocześnie pozwala na tworzenie obwodów mniejszych „w przypadkach uzasadnionych miejscowymi warunkami”. Takich obwodów było w 2020 roku niemal 1,5 tysiąca. To rozwiązanie lepsze, ponieważ pozwala na interwencję tam, gdzie jest ona naprawdę potrzebna, zamiast wprowadzać scentralizowane regulacje dla całego kraju.

Jeden z członków Zespołu Ekspertów Wyborczych – prof. Jarosław Flis – podkreślał, że skutki wprowadzanych zmian mogą być odwrotne od zamierzonych i zamiast prowadzić do wzrostu frekwencji doprowadzą do jej zmniejszenia, kiedy wyborcy przyzwyczajeni do głosowania w jednym miejscu, tym razem zostaną odesłani gdzie indziej.

Po czwarte, niezależnie od tego, jak zmiany przełożą się na frekwencję i rezultaty, już dziś wiele wskazuje, że charakter wprowadzanych reform, ich tempo oraz sposób procedowania – bez szerokich konsultacji i na zaledwie kilka miesięcy przed wyborami – stwarza wrażenie narzędzia przygotowanego z myślą o korzyściach dla określonej formacji politycznej. Tym samym przyczynia się do podważania zaufania do całego procesu wyborczego. Publikowane w mediach sondaże pokazują, że blisko połowa wyborców (47 proc. w sondażu dla „Dziennika” i radia RMF FM) uważa, że najbliższe wybory zostaną sfałszowane. Taka opinia dominuje w elektoracie partii opozycyjnych, gdzie podziela ją nawet 7 na 10 ankietowanych.

Po piąte, do wzrostu obaw o uczciwość procesu wyborczego mogą przyczyniać się inne zmiany zawarte w ustawie, m.in. ta polegająca na wyeliminowaniu sędziów ze składów terenowych i okręgowych komisji wyborczych i zastąpieniu ich osobami mającymi „wyształcenie wyższe prawnicze”. Zdaniem Zespołu Ekspertów Wyborczych zmiana ta „wpisuje się w cały cykl działań rządów Zjednoczonej Prawicy pomniejszających profesjonalizm i autonomię aparatu wyborczego”.

Po szóste, nawet rozwiązania mające w zamierzeniu poprawić przejrzystość procesu wyborczego mogą doprowadzić do zaburzenia tajności głosowania. Chodzi między innymi o przyznanie mężom zaufania prawa do rejestrowania wszelkich prac obwodowej komisji wyborczej „z wykorzystaniem własnych urzędzeń rejestrujących”. Obecnie takie prawo przysługuje jedynie w czasie czynności przygotowujących do rozpoczęcia głosowania oraz „od zamknięcia lokalu wyborczego do podpisania protokołu”.

Po siódme wszelkie wprowadzane przez nowelizację zmiany mają wejść w życie na zaledwie kilka miesięcy przed terminem wyborów, co jest niezgodne z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego nakazującymi poszanowanie sześciomiesięcznego okresu tzw. ciszy legislacyjnej, jaki w demokratycznym państwie prawnym powinien obowiązywać od ostatnich zmian w prawie do czasu zarządzenia wyborów. Wbrew zapewnieniom części zwolenników ustawy, zmiany nie mają wyłącznie charakteru „porządkującego” – co miałyby sprawiać, że zalecenia TK w tym wypadku nie obowiązują.

Proponowane reformy głęboko ingerują w proces wyborczy, a ich autorzy nie potrafili przedstawić przekonujących dowodów na konieczność ich wprowadzenia w tej formie i w tym trybie. Dlatego Fundacja im. Stefana Batorego apeluje do Prezydenta RP o zawetowanie projektu.

NA RADARZE

Wojna w Ukrainie – stawka globalna



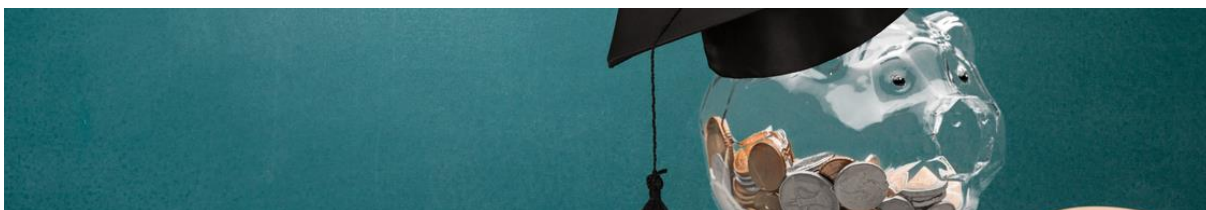
Wielu rodzimych ekspertów ma skłonność do analizowania wojny w Ukrainie w perspektywie krótkoterminowej, tj. bieżących wydarzeń na froncie, i z polskiego, lokalnego punktu widzenia, tj. tego jak wpływa ona na relacje Warszawy z Berlinem, Brukselą czy Waszyngtonem.

Edwin Bendyk, prezes Fundacji im. Stefana Batorego, w tekście „[Wojna, pokój, przyszłość](#)” zwraca uwagę na globalny wymiar tego konfliktu, którego stawką jest „nowy porządek światowy”. I podkreśla, że wciąż nie jest jasne kto znajdzie się po której ze stron.

Patrząc z perspektywy polskiej czy nawet europejskiej zbyt często nie dostrzegamy jak ambiwalentnie podchodzą do wojny kraje globalnego południa. Tragedia ofiar i przymusowych migrantów robi mniejsze wrażenie w tych rejonach świata, które takich zjawisk doświadczyły w niedalekiej przeszłości lub stale doświadczają. Ponadto silny jest w tych państwach sentyment antyimperialistyczny napędzany niechęcią do dawnych potęg kolonialnych i Stanów Zjednoczonych, co propaganda rosyjska i chińska zręcznie wykorzystują.

Celem, jaki powinni sobie stawiać stronnicy Ukrainy powinno być nie tylko wykazanie, że to Rosja jest w tym wypadku imperium kolonialnym. Równie ważne jest zuniwersalizowanie doświadczenia Ukraińców, przedstawienie go w kategoriach powszechnie zrozumiałej walki o suwerenność, wolność obywateli i poszanowanie dla różnorodności. Doświadczenie ukraińskie pokazuje, że nawet podzielone, nieufne i pesymistycznie patrzące w przyszłość społeczeństwo może zjednoczyć się wokół wymienionych wyżej wartości. Jak? O tym więcej w tekście Bendyka.

Ile pieniędzy na oświatę?



Podczas Szczytu Edukacyjnego zorganizowanego pod koniec stycznia w Centrum Nauki Kopernik omawiano różnorodne pomysły na reformę polskiego systemu oświaty. Nie powiodą się one jednak bez zwiększenia nakładów na edukację i lepszego wykorzystania dostępnych środków. Jerzy Wiśniewski w tekście „[Szczyt edukacyjny – krok w stronę naprawy finansów oświaty](#)” wymienia kilka zgłoszonych propozycji, m.in.:

1. Podniesienie subwencji oświatowej, ale w sposób systemowy poprzez powiązanie jej ze stałym odsetkiem PKB, podobnie jak to ma miejsce w przypadku ogłaszanych przez władze wydatków na ochronę zdrowia czy obronność. Ustalenie nakładów na poziomie 3 procent PKB jest czytelną, konkretną i łatwą do zakomunikowania propozycją.
2. Stworzenie niezależnej od Ministerstwa Edukacji publicznej instytucji badawczej stale monitorującej efektywność finansowania oświaty.

3. Stworzenie kompleksowego zestawienia zadań edukacyjnych, które obejmowałyby nie tylko realizację podstawy programowej, ale także innych celów placówek oświatowych takich jak działania opiekuńcze, innowacyjne czy współpraca ze społecznością lokalną. Zestawienie – które nie powinno być jednorazowym, lecz powtarzalnym przedsięwzięciem – ułatwiłoby proces oceny realnych potrzeb placówek oświatowych i efektywności wydatków.